

Wakacje czasem intensywnej formacji

Czas wakacji był intensywnym okresem spotkań i wydarzeń, które były ważne dla nas wszystkich. Odbyło się IX Światowe Spotkanie Rodzin, Ojciec św. Franciszek wystosował „List do Ludu Bożego” wzywając do modlitwy i pokuty za grzechy ludzi Kościoła. W Polsce również odbyły się ważne spotkania i celebracje, w naszym Serwisie ORRK prezentujemy homilię abp. Stanisława Gądeckiego, wygłoszoną z okazji 550-lecia parlamentaryzmu polskiego - przedstawia ona wiele inspirujących zastosowań nauki społecznej Kościoła do aktualnej sytuacji politycznej w Polsce.

* * * * *

IX Światowe Spotkanie Rodzin

W IX Światowym Spotkaniu Rodzin wzięło udział ponad 37 tys. osób ze 116 państw, w tym 6,5 tys. poniżej 18. roku życia. Wśród nich była ponad 1000-osobowa delegacja z Polski z bp. Wiesławem Śmigielem, przewodniczącym Rady Episkopatu ds. Rodziny i ks. Przemysławem Drągiem, dyrektorem Krajowego Ośrodka Duszpasterstwa Rodzin. Była to druga wizyta papieża Bergoglio w Irlandii. Przed 38 laty, w 1980 r., przez trzy miesiące był na Zielonej Wyspie, aby doskonalić się w znajomości języka angielskiego. „Dla mnie to piękne wspomnienie” – przyznał. Kolejne, X Światowe Spotkanie Rodzin odbędzie się w 2021 r. w Rzymie, w piątą rocznicę adhortacji apostołskiej Franciszka „Amoris laetitia”.

Spotkanie ojca św. Franciszka z małżeństwami

W katedrze Franciszka powitało młode małżeństwo wręczając mu bukiet kwiatów. Potem w Kaplicy Najświętszego Sakramentu, w której od 2011 r. stoi świeca poświęcona ofiarom nadużyć, papież modlił się w milczeniu za ofiary pedofilii.

Witając Ojca Świętego, arcybiskup Dublina Diarmuid Martin przedstawił zebranych w prokatedrze Najświętszej Maryi Panny około 400 małżonków i narzeczonych. W dużej części improwizowanym przemówieniu Franciszek odniósł się do świadectw złożonych przez małżonków. Franciszek mówił młodym parom i tym z kilkudziesięcioletnim stażem: „Małżeństwo, w którym nie ma kłótni, jest trochę nudne”. Zebrani śmiechem reagowali na jego słowa. „Niech latają talerze, ale sekret polega na tym, aby godzić się na koniec dnia, a do tego wystarczy czułość” – podkreślił, radząc by robić to szybko, bo następnego dnia trwa już „zimna wojna” z powodu wzajemnej urazy.

* * * * *

Spis treści

- IX Światowe Spotkanie Rodzin	1
- Papież wzywa do modlitwy i pokuty za grzechy ludzi Kościoła	4
- Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie! 550 lecie parlamentaryzmu polskiego, abp Stanisław Gądecki	7
- Konsumpcyjny i obojętny świat potrzebuje rewolucji czułości	12
- Wspólnota Życia Chrześcijańskiego: to konkretne powołanie osób świeckich	13
- Papież do Ruchu Equipes Notre-Dame o nieskończonej miłości Boga	14
- Odrodzenie skautingu katolickiego we Francji	15
- 20 Ogólnopolskie Spotkanie Rodziny Szkaplerznej	15
- „Pokój i dobro” wołają świeccy Zakonu Franciszkańskiego	16
- Odbyła się 136. Najwyższa Konwencja Rycerzy Kolumba	18
- II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny	19
- Kalendarz najbliższych spotkań ORRK	19

Przypominał też o roli starszych w rodzinach i potrzebie ich słuchania. „Oni – wybaczenie mi to słowo – staruszkowie, mają mądrość, nawet teściowie! Natomiast dzieci i młodzież powinni słuchać mądrości i rozmawiać z nimi, żeby mogli iść naprzód, bo oni to korzenie. A wy czerpicie z korzeni, by iść naprzód” – zachęcał Franciszek.

Wspomniał, że kiedy miał pięć lat widział, jak jego ojciec, który wrócił zmęczony z pracy, pocałował jego mamę. „Nigdy tego nie zapomnę! Jakie to piękne! Zmęczony pracą, ale miał siłę, by wyrazić miłość do swojej żony! Niech tak was widzą wasze dzieci, obejmujcie się. To bardzo piękne, bo w ten sposób uczą się tego dialektu miłości i wiary, w tym dialekcie miłości” – powiedział papież.

Przypominał, że miłość jest marzeniem Boga dla każdego małżeństwa i dla całej rodziny ludzkiej. „Nie lękajcie się tego marzenia! Doceniajcie je i marzcie o nim wspólnie każdego dnia na nowo. W ten sposób będziecie mogli wspierać się nawzajem nadzieją, mocą i przebaczeniem w chwilach, kiedy droga staje się trudna i trudno ją dostrzec” – zachęcił Ojciec Święty.

Podkreślił, że pierwszym i najważniejszym miejscem, przez które może być przekazywana wiara jest dom. „W domu, który możemy nazwać domowym Kościołem”, dzieci uczą się znaczenia wierności, uczciwości i poświęcenia. Widzą, jak mama i tata zachowują się między sobą, jak troszczą się o siebie nawzajem i o innych, jak miłują Boga i Kościół. W ten sposób dzieci mogą oddychać świeżym powietrzem Ewangelii i uczyć się rozumieć, osądzać i działać w sposób godny wiary, którą odziedziczyli” – przekonywał papież.

Zachęcił do szacunku dla słabych, bezbronnych i dla tych wszystkich, których uważa za „bezproduktywnych”. „Świat mówi nam, abyśmy byli silni i niezależni, nie troszcząc się zbyt o tych, którzy są samotni lub smutni, odrzuceni lub chorzy, jeszcze nie narodzeni lub umierający” – powiedział Franciszek i przypomniał, że kolejnym etapem jego dzisiejszego programu będzie spotkanie z rodzinami, które borykają się z poważnymi wyzwaniami i prawdziwymi trudnościami, ale którym ojcowie kapucyni okazują miłość i wsparcie. „Nasz świat potrzebuje rewolucji miłości! Niech ta rewolucja zacznie się od was i od waszych rodzin!” – zaapelował papież.

Franciszek zaznaczył, że nie może być rewolucji miłości bez rewolucji czułości. „Oby poprzez wasz przykład wasze dzieci były prowadzone do stawania się pokoleniem bardziej opiekuńczym, życzliwym i pełnym wiary, by odnowić Kościół i całe społeczeństwo irlandzkie” – zachęcił Ojciec Święty i dodał: „Niech wraz z papieżem rodziny całego Kościoła, reprezentowane dziś przez pary starsze i młode, dziękują Bogu za dar wiary i łaskę chrześcijańskiego małżeństwa. Z naszej strony postanawiamy wraz z Panem służyć nadejściu Jego królestwa świętości, sprawiedliwości i pokoju, z wiernością złożonym przez nas przyrzeczeniom i ze stałością w miłości!”.

Święto Rodzin

„Jesteście nadzieją Kościoła i świata!” – powiedział papież Franciszek zgromadzonym na Święcie Rodzin na stadionie Croke Park w Dublinie. Witając papieża, prefekt Dykasterii ds. Świeckich, Rodziny i Życia kard. Kevin Farrell przypomniał słowa Franciszka, że rodzina jest „marzeniem Boga dla ludzkości” i że zgromadzone tu pary małżeńskie mogą potwierdzić, iż pomimo codziennych trudów i kłopotów odważnie godzą się marzyć razem z Bogiem i wraz z Nim kształtować życie swoje i swoich dzieci. Pragną razem z papieżem „świadczyc o cennym darze wiernej obecności Jezusa w każdym małym Kościele domowym”.

Po odmówieniu przez kard. Farrella modlitwy do Świętej Rodziny z Nazaretu: Jezusa, Maryi i św. Józefa, odbył się krótki występ taneczny i wokalny irlandzkich artystów.

Następnie wszyscy wysłuchali świadectw rodzin z Indii, Kanady, Iraku, Irlandii i Burkina Faso. Przedstawiały się one, po czym zapraszały do obejrzenia na telebimach krótkiego filmu wideo, nagranych w ich domu. Świadectwa były przeplatane występami artystycznymi, m.in. włoski tenor Andrea Bocelli zaśpiewał „Ave Maria”.

Odnosząc się do świadectw Franciszek podkreślił, że Kościół jest rodziną dzieci Bożych i zauważył, że temat obecnego IX Światowego Spotkania Rodzin – „Ewangelia rodziny, radość dla świata”- nawiązuje do jego adhortacji „Amoris laetitia”. Zaznaczył, że Bóg chce, aby każda rodzina była reflektorem, który promieniuje radością swej miłości w świecie. Oznacza to ukazywanie jej w

życiu codziennym i najprostszych wydarzeniach dnia. Zdaniem papieża oznacza to świętość w powszednim dniu.

Nawiązując do świadectwa rodziny z Burkina Faso w Afryce Franciszek podkreślił znaczenie małych gestów przebaczenia, jako fundamentu chrześcijańskiego życia rodzinnego. Z kolei odnosząc się do świadectwa rodziny z Indii Ojciec Święty podkreślił, że media społecznościowe nie muszą koniecznie stanowić problemu dla rodzin, ale mogą pomóc zbudować „sieć” przyjaźni, solidarności i wzajemnego wsparcia. „Media społecznościowe mogą być pożyteczne, jeśli są używane umiarkowanie i roztropnie” – podkreślił Franciszek. Przestrzegł jednocześnie, że nie mogą się one stać zagrożeniem dla prawdziwej sieci relacji, zniewalając nas w rzeczywistości wirtualnej i odizolowując od autentycznych relacji.

Odpowiadając na świadectwo rodziny irlandzkiej z dziesięciorgiem dzieci Ojciec Święty wskazał, że miłość Chrystusa jest tym, co czyni możliwym małżeństwo i miłość małżeńską, naznaczoną wiernością, nierozzerwalnością, jednością oraz otwartością na życie. Pozwała też ona otworzyć serce na osoby potrzebujące miłości, szczególnie samotne, opuszczone, słabe, często zepchnięte na dalszy plan przez kulturę odrzucenia.

Następnie w reakcji na świadectwo wielopokoleniowej rodziny kanadyjskiej Franciszek podkreślił, że „społeczeństwo, które nie docenia dziadków, jest społeczeństwem bez przyszłości. Kościołowi, który nie dba o przymierze między pokoleniami, zabraknie w końcu tego, co naprawdę ważne – miłości”.

Na zakończenie Ojciec Święty powiedział: „Wy, rodziny, jesteście nadzieją Kościoła i świata! Bóg, Ojciec, Syn i Duch Święty stworzył ludzkość na swój obraz, aby miała ona udział w Jego miłości, aby była rodziną rodzin i cieszyła się pokojem, który tylko On może dać. Swym świadectwem o Ewangelii możecie pomóc Bogu w zrealizowaniu Jego marzenia. Możecie pomóc w zbliżeniu wszystkich dzieci Bożych, aby wzrastały w jedności i nauczyły się, co znaczy dla całego świata żyć w pokoju, jak wielka rodzina”.

Zapowiedział, że każdy z uczestników spotkania otrzyma egzemplarz jego adhortacji apostołskiej „Amoris laetitia” i zachęcił do wspólnego odmówienia oficjalnej modlitwy IX Światowego Spotkania Rodzin.

Msza kończąca IX Spotkanie Rodzin

Pomimo wietrznej pogody na Eucharystii było obecnych – według dziennika „Irish Independent” – 130 tys. wiernych (wobec 500 tys. spodziewanych), w tym prezydent Irlandii Michael Higgins. Przed rozpoczęciem liturgii papież długo przejeżdżał w papamobile wzdłuż sektorów rozmieszczonych na rozległych błoniach, błogosławiąc zgromadzonych.

Podczas Mszy śpiewał chór złożony z trzech tysięcy osób z całej Irlandii. Na ołtarzu znajdował się prosty, drewniany krzyż pokutny z 1763 r. Szaty liturgiczne, w które ubrany był papież i koncelebrujący z nim biskupi i księża, zostały uszyte w Polsce – w rodzinnej firmie Haftina z Piotrkowa Trybunalskiego. Mszą, z którego czytał papież trzymała ministrantka, a kolejna była odpowiedzialna za papieską mitrę. Eucharystia sprawowana była po angielsku i po łacinie, ale swą homilię Franciszek wygłosił po włosku.

Pozdrawiając Ojca Świętego na początku Mszy św. arcybiskup Dublina, Diarmuid Martin nawiązał do historycznej wizyty św. Jana Pawła II w 1979 r., który w tym samym miejscu sprawował Eucharystię. Zaznaczył, że przez te lata Kościół w Irlandii przeszedł trudne czasy. „Ludzie zostali dogłębnie zranieni przez ludzi Kościoła. Została zakwestionowana wiara ludu, a Kościół Jezusa Chrystusa został zraniony” – stwierdził arcybiskup Dublina.

W ramach aktu pokutnego papież prosił Boga o przebaczenie za nadużycia władzy, sumienia i seksualne, do jakich doszło w instytucjach kościelnych w Irlandii i za brak współczucia przełożonych kościelnych dla ofiar. Przeprosił także za to, że w przeszłości samotnym matkom odbierano dzieci, mówiąc, że próby ich odszukania są grzechem śmiertelnym. – To nie jest grzech śmiertelny, to czwarte przykazanie – stwierdził Ojciec Święty. Jego słowa były potwierdzane oklaskami przez zgromadzonych.

W homilii Franciszek zachęcił uczestników IX Światowego Dnia Rodziny w Dublinie, by po powrocie do swych domów „stali się źródłem wsparcia dla innych, aby dzielić się z nimi

Jezusowymi «słowa życia wiecznego»”. Jednocześnie wskazał, że „życie w miłości, tak jak Chrystus nas umiłował, wiąże się z naśladowaniem Jego ofiary z siebie samego, wiąże się z umieraniem dla siebie, by odrodzić się do wspanialszej i bardziej trwałej miłości. Tylko ta miłość może ocalić świat od niewoli grzechu, od egoizmu, od chciwości i obojętności wobec potrzeb tych, którym się mniej poszczęściło. To jest miłość, którą poznaliśmy w Jezusie Chrystusie. Ucieleśniła się ona w naszym świecie za pośrednictwem rodziny, i poprzez świadectwo rodzin chrześcijańskich w każdym pokoleniu ma moc przełamać wszelkie bariery, aby pojednać świat z Bogiem i uczynić z nas to, do czego jesteśmy od zawsze przeznaczeni: jedną rodziną ludzką, żyjącą razem w sprawiedliwości, świętości i pokoju” – stwierdził Franciszek.

Papież zauważył, że zadanie misyjne wiąże się z pokonywaniem szeregu wyzwań. Jednocześnie zachęcił: „nigdy nie pozwólmy, by wpływały na nas, czy zniechęcały lodowate spojrzenia obojętności czy też burzliwe wiatry wrogości”. Dodał, że nauczanie Jezusa jest trudne: „Jakże zawsze trudno wybaczyć tym, którzy nas skrzywdzili! Jak wielkim wyzwaniem jest zawsze przyjęcie imigranta i obcego! Jakże bolesne jest znoszenie rozczarowania, odrzucenia lub zdrady! Jak niewygodne jest chronienie praw najsłabszych, nienarodzonych lub starszych, którzy zdają się zakłócać nasze poczucie wolności!” – podkreślił Ojciec Święty.

Franciszek wskazał, że źródłem mocy dla chrześcijan jest Duch Święty oraz łaska sakramentalna. „Niech nasze dzisiejsze świętowanie umocni każdego z was, rodziców i dziadków, dzieci i młodzież, mężczyzn i kobiety, braci i siostry zakonne, kontemplatyków i misjonarzy, diakonów i księży, w dzieleniu się radością Ewangelii! Obyście dzielili się Ewangelią rodziny jako radością dla świata!” – zaapelował papież. (KAI)

* * * * *

Papież wzywa do modlitwy i pokuty za grzechy ludzi Kościoła

„Konieczne jest, abyśmy, jako Kościół, mogli rozpoznać i z bólem oraz wstydem wziąć odpowiedzialność za te potworności popełnione przez osoby konsekrowane, duchownych, a także przez tych wszystkich, którzy mieli misję czuwania, oraz grzechy innych osób” – napisał Ojciec Święty w liście do ludu Bożego. W ten sposób Franciszek zareagował na opublikowany przed tygodniem raport na temat przypadków wykorzystywania seksualnego nieletnich przez duchownych i tuszowania tego faktu w diecezjach amerykańskiego stanu Pensylwania. Podkreślił, że walka z tym złem wymaga także wyeliminowania różnych postaci klerykalizmu.

List Papieża Franciszka do Ludu Bożego

„Gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki” (1 Kor 12, 26). Te słowa św. Pawła rozbrzmiewają mocno w moim sercu, gdy po raz kolejny stwierdzam cierpienie wielu nieletnich z powodu wykorzystywania seksualnego, władzy i sumienia popełnianych przez znaczną liczbę księży i osób konsekrowanych. Przystępstwo to wywołuje głębokie rany cierpienia i niemocy, przede wszystkim u ofiar, ale także w ich rodzinach i całej wspólnoty, niezależnie od tego, czy są to osoby wierzące, czy też niewierzące. Patrząc w przeszłość, nigdy nie będzie dość proszenia o przebaczenie i prób naprawienia wyrządzonych szkód. Patrząc w przyszłość, nigdy nie będzie dość tego, co się czyni, aby stworzyć kulturę zdolną do zapobiegania takim sytuacjom, nie tylko, aby się nie powtarzały, lecz także nie znajdowały miejsca na ukrywanie i utrwalanie. Cierpienie ofiar i ich rodzin jest także naszym bólem, dlatego musimy ponownie podkreślić nasze wysiłki, aby zapewnić ochronę nieletnim i dorosłym w sytuacjach zagrożenia.

1. Jeśli jeden członek cierpi

W minionych dniach opublikowano raport opisujący doświadczenia przynajmniej tysiąca osób, które padły ofiarą wykorzystywania seksualnego, władzy i sumienia z ręki kapłanów w ciągu około siedemdziesięciu lat. Chociaż można powiedzieć, że większość przypadków dotyczy przeszłości, to jednak w miarę upływu czasu poznaliśmy cierpienie wielu ofiar i zobaczyliśmy, że rany nigdy nie znikają i zmuszają nas do zdecydowanego potępienia tych potworności, jak również do skoncentrowania wysiłków, aby wykorzenić tę kulturę śmierci; rany nie „przedawniają się”.

Cierpienie tych ofiar to skarga, która wznosi się do nieba, dotykająca duszy, a która przez długi czas była ignorowana, ukrywana lub wyciszana. Ale ich wołanie było silniejsze niż wszystkie środki, które próbowały je uciszyć, a jednocześnie udawały, że je rozwiązują decyzjami, które jeszcze powiększyły ich powagę, popadając we współudział. Wołanie, które Pan wysłuchał, ukazując nam, po której stronie chce być. Kantyk Maryi się nie myli i stale na przestrzeni dziejów szepcze, że Pan pamięta o obietnicy, jaką złożył naszym ojcom: „ Rozproszył pyszniących się zamysłami serc swoich. Strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych. Głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił” (Łk 1,51-53), i jesteśmy zawstydzeni, gdy uświadomiamy sobie, że nasz styl życia zaprzeczał i zarzekał temu, co odmawiamy naszym głosem.

Ze wstydem i skruchą, jako wspólnota kościelna, przyznajemy, że nie potrafiliśmy być tam, gdzie powinniśmy być, że nie działaliśmy w porę, rozpoznając rozmiary i powagę szkody spowodowanej w tak wielu ludzkich istnieniach. Zlekceważyliśmy i opuściliśmy maluczkich. Zacytuję słowa ówczesnego kardynała Ratzingera, kiedy podczas Drogi Krzyżowej w 2005 roku dołączył do krzyku bólu tak wielu ofiar i głośno powiedział: „Ile brudu jest w Kościele, i to właśnie wśród tych, którzy poprzez kapłaństwo powinni należeć całkowicie do Niego! Ileż pychy i samouwielbienia! Jak mało cenimy sobie sakrament pojednania, w którym On czeka, by nas podźwignąć z upadków! To wszystko jest obecne w Jego męce. Zdrada uczniów, niegodne przyjmowanie Jego Ciała i Krwi jest z pewnością największym bólem, który przeszywa serce Zbawiciela. Nie pozostaje nam nic innego, jak z głębi duszy wołać do Niego Kyrie, eleison — Panie, ratuj! (por. Mt 8, 25)”[1].

2. Wszystkie członki współcierpią

Wymiar i wielkość wydarzeń wymaga przyjęcia odpowiedzialności w sposób globalny i wspólnotowy. Chociaż ważne i konieczne jest, aby w każdym procesie nawrócenia uświadomić sobie to, co się zdarzyło, to jednak samo w sobie to nie wystarcza. Dziś jako lud Boży jesteśmy wezwani, by wziąć na siebie ból naszych braci zranionych na ciele i na duszy. Jeśli w przeszłości naszym sposobem reakcji mogło być zaniedbanie, to dzisiaj chcemy, aby solidarność, rozumiana w swoim najgłębszym i wymagającym znaczeniu stała się naszym sposobem tworzenia historii aktualnej i przyszłej, w środowisku gdzie konflikty, napięcia a zwłaszcza ofiary nadużyć wszelkiego rodzaju mogłyby znaleźć pomocną dłoń, która chroniłaby ich i uwolniła od bólu [2]. Taka solidarność każe nam z kolei ujawniać wszystko, co może zagrozić integralności każdej osoby. Jest to solidarność domagająca się zwalczania wszelkich form zepsucia, zwłaszcza duchowego „ponieważ polega ono na ślepotcie wygodnej i samowystarczalnej, przy której w końcu wszystko zdaje się być dopuszczalne: oszustwa, oszczerstwa, egoizm i wiele subtelnych form skoncentrowania na sobie samym, «sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości» (2 Kor 11, 14)” [3]. Wezwanie św. Pawła, by cierpieć z cierpiącymi, jest najlepszym antidotum przeciwko jakiegokolwiek chęci wypowiedania nadal naszymi ustami słów Kaina: „Czyż jestem stróżem brata mego?” (Rdz 4,9).

Jestem świadomy wysiłku i pracy dokonywanej w różnych częściach świata w celu zabezpieczenia i realizacji niezbędnych działań, które zapewniłyby bezpieczeństwo i chroniłyby integralność dzieci oraz bezbronnych dorosłych, a także upowszechniania „zerowej tolerancji” i pełnej odpowiedzialności wszystkich, którzy popełniają lub ukrywają te przestępstwa. Z opóźnieniem stosujemy te, jakże niezbędne działania i sankcje, ale jestem przekonany, że pomogą one zapewnić lepszą kulturę zatroszczenia się w chwili obecnej i w przyszłości.

Wraz z tymi wysiłkami trzeba, by każdy ochrzczony czuł się zaangażowany w jakże potrzebną przemianę kościelną i społeczną. Taka przemiana wymaga nawrócenia osobistego i wspólnotowego i prowadzi nas do spojrzenia w tym samym kierunku, w którym patrzy Pan. Św. Jan Paweł II lubił mawiać: „Jeśli nasze działania rzeczywiście mają początek w kontemplacji Chrystusa, to powinniśmy umieć Go dostrzegać przede wszystkim w twarzach tych, z którymi On sam zechciał się utożsamić” [4]. Uczenie się patrzenia tam, gdzie patrzy Pan, przebywanie tam, gdzie Pan chce, byśmy byli, to nawrócenie serc na Jego obecność. Pomoże nam w tym modlitwa i pokuta. Zachęcam cały święty wierny lud Boży do modlitwy pokutnej i postu zgodnie z poleceniem Pana [5], który rozbudza nasze sumienia, naszą solidarność i nasze zaangażowanie na rzecz

kultury zatroszczenia się, aby nigdy więcej nie dochodziło do wszelkiego rodzaju i postaci nadużyć.

Nie sposób wyobrazić sobie nawrócenia działania kościelnego bez aktywnego udziału wszystkich członków ludu Bożego. Ponadto, za każdym razem, gdy staraliśmy się zastępować, wyciszyć, pomijać, ograniczać lud Boży do małych elit, tworzyliśmy wspólnoty, plany, akcenty teologiczne, duchowości i struktury bez korzeni, bez pamięci, bez twarzy, bez ciała, w ostatecznym rachunku – bez życia. Ukazuje się to wyraźnie w niewłaściwym sposobie rozumienia władzy w Kościele – bardzo częstym w wielu wspólnotach, w których doszło do nadużyć seksualnych, nadużyć władzy i sumienia – jakim jest klerykalizm, ta postawa, która „nie tylko anuluje osobowość chrześcijańską, ale także dąży do pomniejszania i nie doceniania łaski chrzcielnej, jaką Duch Święty zaszczerpił w sercach naszych ludzi” [6]. Klerykalizm, któremu sprzyjają zarówno sami kapłani, jak i świeccy, tworzy rozłam w ciele eklezjalnym, który sprzyja i pomaga w popełnianiu wielu złych rzeczy, które teraz potępiamy. Powiedzenie „nie” wobec nadużycia oznacza stanowcze odrzucenie wszelkich form klerykalizmu.

Zawsze dobrze jest pamiętać, że Pan „w historii zbawienia zbawił lud. Nie istnieje pełna tożsamość bez przynależności do ludu. Z tego względu nikt nie zbawia się sam, jako wyizolowana jednostka, ale Bóg przyciąga nas, biorąc pod uwagę złożoną sieć relacji międzyludzkich, które się nawiązują we wspólnocie ludzkiej: Bóg zechciał wejść w dynamikę ludową, w dynamikę ludu” [7]. Dlatego jedynym sposobem, w jaki możemy odpowiedzieć na to zło, które zniszczyło tak wiele ludzkich istnień, jest przeżywanie go jako zadania, które angażuje i dotyczy nas wszystkich, jako ludu Bożego. Ta świadomość poczucia się częścią ludu i wspólnej historii pozwoli nam uznać nasze grzechy i błędy przeszłości dzięki otwarciu pokutnemu, które pozwoli nam odnowić się wewnętrznie. Wszystko, czego się dokonuje, aby wykorzenić kulturę nadużyć z naszych wspólnot, bez czynnego udziału wszystkich członków Kościoła, nie zdoła wygenerować dynamiki potrzebnej dla zdrowej i skutecznej transformacji. Pokutny wymiar postu i modlitwy pomogą nam jako ludowi Bożemu, by stanąć przed Panem i naszymi zranionymi braćmi, jako grzesznicy proszący o przebaczenie oraz łaskę wstydu i nawrócenia, abyśmy w ten sposób wypracowali działania, które wytworzą dynamizmy zgodne z Ewangelią. Ponieważ „za każdym razem, gdy staramy się powrócić do źródeł i odzyskać pierwotną świeżość Ewangelii, pojawiają się nowe drogi, twórcze metody, inne formy wyrazu, bardziej wymowne znaki, słowa zawierające nowy sens dla dzisiejszego świata” [8].

Konieczne jest, abyśmy, jako Kościół mogli rozpoznać i z bólem oraz wstydem potępić te potworności popełnione przez osoby konsekrowane, duchownych, a także przez tych wszystkich, którzy mieli misję czuwania, oraz grzechy innych osób. Świadomość grzechu pomaga nam uznać błędy, przestępstwa i rany zadane w przeszłości i pozwala nam otworzyć się i zaangażować obecnie bardziej w proces ponownego nawrócenia.

Jednocześnie pokuta i modlitwa pomogą nam uwrażliwić nasze oczy i serce na cierpienia innych oraz na pokonanie żądz panowania i posiadania, które tak często stają się źródłem tego zła. Niech post i modlitwa otwierają nasze uszy na milczące cierpienie dzieci, młodzieży i osób niepełnosprawnych. Niech post, obdarzy nas głodem i pragnieniem sprawiedliwości i skłoni nas do podążania w prawdzie, wspierając wszystkie postępowania sądowe, które byłyby niezbędne. Chodzi o post, który nami wstrząśnie i poprowadzi nas do zaangażowania się w prawdę i miłość ze wszystkimi ludźmi dobrej woli i z całym społeczeństwem, aby walczyć z wszelkiego rodzaju nadużyciami władzy, seksualnymi i sumienia.

W ten sposób będziemy mogli ukazać powołanie, do którego zostaliśmy wezwani, aby być „znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” [9].

„Gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki” – powiedział nam św. Paweł. Poprzez postawę modlitewną i pokutną będziemy mogli wejść w osobistą i wspólnotową harmonię z tą zachętą, aby wzrosły między nami dary współczucia, sprawiedliwości, zapobiegania i zadośćuczynienia. Maryja potrafiła stać u stóp krzyża swego Syna. Nie uczyniła tego w byle jaki sposób, ale stała mocno na nogach i obok krzyża. Tą postawą wyraża swój sposób bycia w życiu. Kiedy doświadczamy pustki wywołanej przez te rany Kościoła, dobrze będzie nam wraz z Marią „przykładać się bardziej do modlitwy” [10], starając się wzrastać bardziej w miłości i wierności

wobec Kościoła. Ona, pierwsza uczennica, uczy nas wszystkich, jak powinniśmy postępować w obliczu cierpienia niewinnych, bez uników i małoduszności. Patrzenie na Maryję oznacza uczenie się odkrywania gdzie, i jak musi stać uczeń Chrystusa.

Niech Duch Święty da nam łaskę nawrócenia i namaszczenia wewnętrznego, abyśmy w obliczu tego przestępstwa nadużyć mogli wyrazić naszą skruchę i naszą stanowczość, by odważnie z nimi walczyć.

Watykan, 18 sierpnia 2018 r.

Franciszek

PRZYPISY:

1. KARD. JOSEPH RATZINGER, Stacja Dziewiąta Drogi Krzyżowej 2005, Rzym-Koloseum.
2. Por. FRANCISZEK, adhort. ap. *Evangelii gaudium*, 228.
3. FRANCISZEK, adhort. ap. *Gaudete et exultate*, 165.
4. JAN PAWEŁ II, List ap. *Novo millennio ineunte*, 49
5. „Ten zaś rodzaj złych duchów wyrzuca się tylko modlitwą i postem”, Mt 17,21.
6. Por. Carta del santo Padre Francisco al Pueblo de Dios que peregrina en Chile, 31 de mayo de 2018.
7. Adhort. ap. *Gaudete et exsultate*, 6.
8. Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, 11.
9. II SOBÓR WATYKAŃSKI, Lumen gentium, 1.
10. Por. ŚW. IGNACY LOYOLA, *Ćwiczenia duchowne*, 319.

* * * * *

abp Stanisław Gądecki,
Przewodniczący Konferencji
Episkopatu Polski

Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie! 550 lecie parlamentaryzmu polskiego

Katedra Warszawska – 13.07.2018

Dzień dzisiejszy jest dniem niepospolitej radości. Dzisiaj, bowiem dziękujemy Panu Bogu za 550 lat polskiego parlamentaryzmu. A chociaż geneza polskiego parlamentu po dziś dzień wzbudza spory historyków, to jednak obecny jubileusz nawiązuje konkretnie do pierwszego polskiego sejmu dwuizbowego, który obradował w Piotrkowie w roku 1468. Jubileusz ten dowodzi, że nasza Ojczyzna jest krajem o bardzo długich tradycjach zgromadzeń ustawodawczych. Nie jest to wprawdzie tradycja tak długa jak 1050 lat pierwszej polskiej diecezji w Poznaniu, nie mniej jednak również i ona jest godna wspomnienia.

Tę tradycję trzeba koniecznie przypomnieć wszystkim Polakom, ponieważ parlamentarny system I Rzeczypospolitej był fenomenem w skali europejskiej. U nas, każdy szlachcic – bez względu na swój majątek czy tytuł – był uprawniony do głosowania. Ponieważ zaś szlachta w Polsce stanowiła ok.10% jej mieszkańców, oznaczało to, że w okresie początków aż 10% obywateli kraju posiadało pełne prawa obywatelskie. Takiego odsetka – jeszcze 200 czy nawet 300 lat później – nie posiadała większość krajów europejskich. W „ojczyźnie demokracji” – jak nazywa się Anglię – prawo wyborcze w roku 1832 posiadało 3,2% mieszkańców, a w „ojczyźnie równouprawnienia”, czyli we Francji – tylko 1,5%.

Zadziwia nas też sprawna organizacja ówczesnego polskiego parlamentaryzmu. Przecież Rzeczypospolita w XVI/ XVII wieku posiadała powierzchnię liczącą ok. 1 miliona km kwadratowych, czyli tyle co obecnie Niemcy, Belgia, Holandia i Francja razem wzięte. Mimo braku dobrych dróg i trudności komunikacyjnych, system sejmików lokalnych, generalnych i sejmu walnego funkcjonował.

Wspaniałym – choć krótkotrwałym – pomnikiem polskiego sejmku była uchwalona dnia 3 maja 1791 roku Konstytucja, regulująca ustrój prawny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Przyjmuje się, że dokument ten był pierwszą w Europie i drugą na świecie – po amerykańskiej z 1787 roku – nowoczesną konstytucją. Przez kolejne pokolenia pamięć o niej pomagała podtrzymać polskie dążenia do niepodległości. Tę konstytucję uznaje się za ukoronowanie wszystkiego, co dobre w polskiej historii i kulturze prawnej.

Po tym wstępie chciałbym teraz podjąć wspólną refleksję nad trzema sprawami: nad naturą władzy, źródłem prawa i osobą polityka.

1. Władza

a. Pierwsza sprawa to natura władzy. Każda ludzka społeczność w sposób konieczny potrzebuje władzy: „Gdyby człowiek tak jak liczne zwierzęta, żył w pojedynkę – uczy św. Tomasz z Akwinu – nie potrzebowałby żadnego innego kierowania, lecz każdy sam dla siebie byłby królem, poddanym najwyższemu królowi – Bogu, jako że sam kierowałby sobą w swoich czynach, dzięki światłu rozumu danemu mu przez Boga. Otóż człowiek z natury jest stworzeniem społecznym i politycznym, żyjącym w gromadzie, bardziej nawet niż wszystkie zwierzęta [...]. Jeśli więc jest naturalne dla człowieka żyć w licznej gromadzie, wobec tego wszyscy potrzebują jakiegoś kierowania całością” (św. Tomasz z Akwinu, *De regno*, znanym również jako *De regimine principum*).

Apostoł Paweł uczy: „Nie ma [...] władzy, która by nie pochodziła od Boga, a te, które są, zostały ustanowione przez Boga. Kto więc przeciwstawia się władzy – przeciwstawia się porządkowi Bożemu” (Rz 13,1-2). Komentując te słowa św. Jan Chryzostom tak pisze: „Czy każdy władca jest ustanowiony przez Boga? Tego nie twierdzę, nie chodzi mi bowiem teraz o poszczególnych władców, ale o samą władzę. Twierdzę więc, iż to mądrość Boża sprawia, że istnieją władze, że jedni rządzą, a inni są im podlegli i że żadne sprawy nie zależą od przypadku ani nie są prowadzone lekkomyślnie” (In Epist. Ad Rom., 13, 1-2, Homil. 23). Tak więc to nie konkretny rządca pochodzi od Boga, ale od Boga pochodzi sama potrzeba, konieczność, niezbędność władzy. Ta bezwzględna potrzeba istnienia władzy jest zamierzona przez Boga. Trafnie zrozumiał to Fiodor Dostojewski, wkładając w usta jednego ze swoich bohaterów słowa: „Jeśli Boga nie ma, to jakież ze mnie kapitan?” (Biesy). Społeczność ludzka „nie może być dobrze zorganizowana [...], jeśli jest pozbawiona ludzi sprawujących prawowitą władzę, którzy stoją na straży praw i w miarę potrzeby nie szczędzą swej pracy i starań dla dobra wszystkich” (Pacem in terris, 46). Ze względu na spójność państwa konieczne jest istnienie władzy.

Władza ta – podobnie jak sama wspólnota polityczna – istnieje „dla dobra wspólnego, w którym znajduje ona pełne uzasadnienie i sens i z którego bierze swoje pierwotne i sobie właściwe prawo. Samo zaś dobro wspólne obejmuje sumę tych warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodziny i zrzeszenia mogą pełniej i łatwiej osiągnąć swoją własną doskonałość” (Gaudium et spes, 74).

b. Z pojęcia człowieka – jako bytu słabego i skłonnego do zła, choć zdolnego także do dobra – wywodzi się fundamentalna zasada wszelkich rządów demokratycznych i konstytucyjnych, a mianowicie podział władz konstytucyjnych. Pochodzący z przemyśleń Monteskiusza podział władzy – na prawodawczą, sądowniczą i wykonawczą – odzwierciedla realistyczną wizję społecznej natury człowieka, która wymaga odpowiedniego prawodawstwa dla ochrony wolności wszystkich. Wskazane jest, aby każda władza była równoważona przez inne władze i inne zakresy kompetencji, które by utrzymywały ją we właściwych granicach (Centesimus annus, 44). Organizacja społeczeństwa winna być zatem oparta na równowadze władz, czyli na braku dominacji jednej władzy nad drugą. Władze te winny być niezależne wobec siebie, winny się dopełniać, hamować i kontrolować.

Trójpodział władz na poziomie polityki ma się przeciwstawić zranionej przez grzech pierwotny naturze ludzkiej, podatnej – o czym nieustannie poucza nas historia – na pokusy samowoli oraz poszerzania zakresu posiadanej władzy i powiększania możliwości swojej dominacji. „Jest wskazane, by każda władza była równoważona przez inne władze i inne zakresy kompetencji, które by ją utrzymywały we właściwych granicach. Na tym właśnie polega zasada

'państwa praworządnego', w którym najwyższą władzę ma prawo, a nie samowola ludzi" – uczy Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK, 1904). „Równowaga między tymi trzema władzami, z których każda ma określone kompetencje i zakres odpowiedzialności, tak że jedna nie dominuje nigdy nad drugą, jest gwarancją prawidłowego funkcjonowania demokracji” (Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników kongresu Włoskiego Stowarzyszenia Sędziów z 2000 roku).

2. Źródło prawa

a. Druga kwestia domagająca się zastanowienia to samo źródło prawa. Przez ponad dwa tysiące lat panowało przekonanie, że źródłem prawa jest prawo naturalne; czyli zbiór obiektywnych i absolutnych norm wypływających z natury człowieka i zobowiązujących go do podejmowania działań moralnie dobrych, a zaniechanie moralnie złych. Prawo to stanowiło wyraz pierwotnego zmysłu moralnego, pozwalającego człowiekowi rozpoznać rozumem, czym jest dobro i zło.

Pojęcie prawa naturalnego pojawiło się w filozofii greckiej przy okazji rozważań dotyczących natury człowieka. Następnie starożytni Rzymianie dokonali recepcji myśli greckiej na ten temat, sprowadzając prawo naturalne do prawego rozumu zgodnego z naturą, wszędzie rozprzestrzenionego stałego i wiecznego. Potem chrześcijaństwo odwoływało się do natury i rozumu jako prawdziwych źródeł prawa. We wszystkich kulturach zakładano jednomyślnie, że istnieje różnica między prawem moralnym a prawem państwowym oraz że prawo moralne ma pierwszeństwo przed prawem państwowym (S. Leys, *Essais sur la Chine*, Paris 1998, s.646). Dlatego – gdy na Zachodzie napięcia religijne związane z okresem Reformacji prowadziły do długotrwałych konfliktów w tym wielonarodowym i wielowyznaniowym organizmie, jakim była Rzeczpospolita – zabrzmiały słowa króla Zygmunta II Augusta: „Nie jestem panem waszych sumień”.

b. Niestety, od XIX wieku – wraz z narodzinami pozytywizmu prawnego – zrodziło się przekonanie, że tak prawne jak i moralne normy winny pochodzić od instancji państwowych. Tak więc ostateczną normą nie miałyby być już sumienie, lecz prawo (H. Kelsen). Wskutek tej zmiany wielu naszych współczesnych jest przekonanych, że to, co dozwolone prawem jest zarazem moralne. Tak przykładowo, morderstwo nie byłoby niesprawiedliwe samo z siebie, gdy prawo pozytywne na nie – jak np. w kwestii eutanazji – pozwala. Właśnie do takiego prawa pozytywnego odwoływał się w swojej obronie Eichmann, Będąc przekonany, że dobrem jest to, co nakazuje władza polityczna. Niestety, jednostka, która zaстанą się regulacjami prawnymi – aby nie musieć decydować we własnym sumieniu i czuć się zwolniona od udręki wolności – w rzeczywistości traci swój status osoby (por. Ch. Delsol, *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność*, Warszawa 2017, s. 239-240).

„Pozytywistyczna koncepcja natury i rozumu – mówił papież Benedykt XVI w Bundestagu – światopogląd pozytywistyczny jako całość stanowi wielką część ludzkiego poznania i wiedzy, których w żadnym wypadku nie powinniśmy się wyrzekać. Jednak sama ona jako całość nie jest kulturą, która odpowiada i wystarcza, aby być człowiekiem w całej pełni. Kiedy rozum pozytywistyczny pojmuje jedynie siebie jako kulturę wystarczającą, zsyłając wszystkie inne rzeczywistości kulturowe do kategorii subkultur, pomniejsza to człowieka i zagraża człowieczeństwu. [...] Rozum pozytywistyczny, który jest postrzegany jako wyłączny i który nie jest w stanie przyjąć czegokolwiek innego, co nie jest funkcjonalne, upodabnia się do gmachów ze zbrojonego cementu, bez okien, w których sami tworzymy klimat i światło, nie chcemy zaś przyjmować obu tych rzeczy z rozległego świata Bożego. A jednak nie możemy ukrywać, że w takim zbudowanym przez nas świecie będziemy czerpać potajemnie również z 'zasobów' Bożych, które przetworzymy w nasze wytwory. Trzeba na nowo otworzyć szeroko okna, winniśmy na nowo ujrzeć rozległość świata, niebo i ziemię, oraz nauczyć się korzystać z tego wszystkiego w sposób sprawiedliwy” (Benedykt XVI, Przemówienie w Bundestagu, Berlin – 22.09.2001).

3. Polityk

Trzeci i ostatni temat to sam polityk. Nie jest on podmiotem władzy politycznej. „Podmiotem władzy politycznej jest naród, w swoim całokształcie postrzegany jako posiadacz suwerenności.

Naród w różnych formach przekazuje rozporządzenie swoją suwerennością osobom, które w sposób wolny wybiera na swoich przedstawicieli, zachowując jednak możliwość rozliczania rządzących poprzez kontrolowanie ich działań, a także przez możliwość zastępowania ich innymi, gdyby nie wywiązywali się oni w sposób zadowalający ze swoich zadań. Chociaż jest to prawo obowiązujące w każdym państwie i ustroju politycznym, to jednak system demokracji dzięki swoim procedurom kontroli daje najlepsze możliwości i gwarancje jego egzekwowania. Samo [jednak] przyzwolenie społeczne nie zawsze jest wystarczające, aby sposób sprawowania władzy politycznej można było uznać za właściwy” (Kompedium Nauki Społecznej Kościoła, 395).

a. Wybrani przez naród przedstawiciele – w obszarze swoich specyficznych zadań – winni być najpierw ludźmi nieprzeciętnymi. Zwykle wielu ludzi wydaje się przekraczać miarę przeciętnego obywatela, dopóki są przeciętnymi obywatelami i często ludzie zgadzają się co do tego, że ktoś jest zdolny pełnić urząd, dopóki rzeczywiście go nie otrzyma. Gdy nieprzeciętni ludzie – do tego przygotowani i rzeczywiście do tego się nadający – zostaną wybrani przez naród, łatwiej im będzie angażować się w poszukiwanie i urzeczywistnianie tego, co służy dobremu funkcjonowaniu całej wspólnoty obywatelskiej. „W jednym pokoleniu – mawiał w siedemnastym wieku Andrzej Maksymilian Fredro – nie istnieje i nie może istnieć więcej niż paru obywateli, zdolnych do umacniania państwa, dzięki swemu najwyższemu autorytetowi pełnemu cnoty” (A. M. Fredro, Scriptorum, czyli Fragmenty pism, czyli uwagi o wojnie i pokoju, Warszawa 2014, 441).

Ostatecznym kryterium i podstawą pracy takiego polityka nie powinien być sukces, ani tym bardziej korzyść materialna. Polityka musi być staraniem o sprawiedliwość i tworzeniem w ten sposób podstawowych przesłanek dla pokoju – mówił papież Benedykt XVI w Bundestagu (22.09.2011). Oczywiście polityk będzie szukał sukcesu, bez którego nie jest możliwe skuteczne działanie polityczne. Sukces podporządkowany jest jednak służbie prawu i zwalczanie panowania bezprawia. Sukces może być również zwodniczy, prowadząc do zafalszowania prawa, do niszczenia sprawiedliwości. Zastanawiające słowa w tej materii napisał św. Augustyn: „Czymże są więc wyzute ze sprawiedliwości państwa, jeśli nie bandami rozbójników? Bo czyż i rozbójnicze bandy są czymś innym niż małymi państwami?”

Wszak i banda jest gromadą ludzi rządzących się rozkazami swego przywódcy, związaną przez ugodę o wspólności i rozdzielającą zdobycz wedle przyjętego przez się prawa. Gdy plaga ta przez napływ niegodziwych ludzi rozrasta się tak dalece, iż opanowuje niektóre okolice, zakłada swoje placówki, zagarnia miasta, ujarzmia narody, wówczas jawnie przyjmuje nazwę państwa, do czego się już całkiem wyraźnie przyczynia bynajmniej nie wyrzeczenie się chciwości, ale przydanie do niej bezkarności. Toteż udana i zarazem słuszna była odpowiedź jakiegoś pojmanego korsarza, udzielona sławnemu Aleksandrowi Wielkiemu. Gdy bowiem władca ten zapytał go, czym się powodował, uprawiając rozbój na morzu, tamten z nie ukrywaną zuchwałością odrzekł: „Tym samym co i ty, uprawiając rozbój po całym świecie. Ponieważ jednak ja posługuję się przy tym małym okręciem, nazywają mnie rozbójnikiem, a że ty używasz do tego wielkiej floty, przeto zwą cię wodzem” (De civitate Dei, IV,4).

Tak więc władza „jest sprawowana w sposób prawowity tylko wtedy, gdy troszczy się o dobro wspólne danej społeczności i jeśli do jego osiągnięcia używa środków moralnie dozwolonych. Jeśli sprawujący władzę ustanawiają niesprawiedliwe prawa lub podejmują działania sprzeczne z porządkiem moralnym, to rozporządzenia te nie obowiązują w sumieniu. ‘Wtedy władza przestaje być władzą, a zaczyna się bezprawie’” (KKK 1903; Pacem in terris, 51).

„Władców nazywamy złymi – uczy św. Tomasz z Akwinu – kiedy starają się nie dopuścić do tego, aby ich poddani stali się cnotliwi, bo wtedy nie znieśliby ich niegodziwego panowania. Żli władcy zabiegają o to, aby pomiędzy rządzonymi panowała nieprzyjaźń, kiedy bowiem jeden drugiemu nie ufa, nie mogą niczego podejmować przeciwko panowaniu złych. Żli władcy zabiegają o to, aby ich poddani nie stali się ludźmi silnymi ani bogatymi, podejrzewają ich bowiem – według przewrotności własnego sumienia – a ponieważ sami używają bogactwa dla szkodenia, obawiają się, żeby siła i bogactwo poddanych im nie zaszkodziły” (św. Tomasz z Akwinu, De regno — znane również jako De regimine principum).

b. A zatem, „szanując właściwą życiu wspólnoty politycznej autonomię, trzeba pamiętać jednocześnie o tym, że nie może być ona rozumiana jako niezależność od zasad etycznych. Przypomniał o tym św. Jan Paweł II w polskim Parlamencie. Papież powiedział wtedy, że również „państwa pluralistyczne nie mogą zrezygnować z norm etycznych w życiu publicznym. Po upadku w wielu krajach ideologii [...] pojawia się dzisiaj nie mniej poważna groźba [...] jest to groźba sprzymierzenia się demokracji z relatywizmem etycznym, który pozbawia życie społeczności cywilnej trwałego moralnego punktu odniesienia, odbierając mu, w sposób radykalny, zdolność rozpoznawania prawdy. Jeśli bowiem nie istnieje żadna ostateczna prawda, będąca przewodnikiem dla działalności politycznej i nadająca jej kierunek, łatwo o instrumentalizację idei i przekonań dla celów, jakie stawia sobie władza” (Jan Paweł II, Przemówienie w Parlamencie, Warszawa – 11.06.1999).

Niewielu współczesnych nam polityków miałoby dziś odwagę przyjąć rady wspomnianego już Andrzeja Maksymiliana Fredry: Niech więc władca „nie da się zniszczyć zapalczywej przebiegłości polityków, którzy pięknymi na pozór słowami mają czelność wmawiać władcy, że racji stanu nie sposób we wszystkim pogodzić z racją sumienia i że dlatego czasem trzeba o nim zapomnieć, skoro ten grzech zrównoważy wielka korzyść dla państwa. Bo pewnych rzeczy nie sposób dokonać bez uciekania się do podstępów (tak właśnie paplają) ani utrzymać, uciekając się do przyzwoitych środków, które pozostają w zgodzie z nakazami cnoty. Te nieroztropne, bezbożne głosy to doradcy piekieł. Każdy dobry władca i obywatel powinien do tego stopnia kierować się prawem Boga i sumienia (byleby tylko nie popadł w zabobonną dewocję), że wolałby raczej uczynić coś na szkodę państwa niż udzielić lub posłuchać takiej rady. Bóg bowiem ma zwyczaj wynagradzać dobry zapal, pomnażając korzyści, zmieniając rzeczy trudne w łatwe, a ryzykowne w bezpieczne” (A. M. Fredro, Scriptorum, czyli Fragmenty pism, czyli uwagi o wojnie i pokoju, Warszawa 2014, 171).

Tutaj postulat zachowania neutralności światopoglądowej jest słuszny tylko w tym zakresie, że państwo winno chronić wolności sumienia i wyznania wszystkich swoich obywateli, niezależnie od tego, jaką religię lub światopogląd oni wyznają. Natomiast postulat, aby do życia społecznego i państwowego w żaden sposób nie dopuszczać wymiaru świętości, jest po prostu postulatem ateizowania państwa i życia społecznego, co niewiele ma wspólnego ze światopoglądową neutralnością. Potrzeba wiele wzajemnej życzliwości i dobrej woli, ażeby się dopracować takich form obecności tego, co święte w życiu społecznym i państwowym, które nikogo nie będą raniły i nikogo nie uczynią obcym we własnej ojczyźnie (por. Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św., Lubaczów – 3.06.1991).

c. Polityk wreszcie – podobnie jak setnik z Ewangelii – winien najpierw kochać tych, którzy są powierzeni jego trosce: „Gdy wszedł do Kafarnaum, zwrócił się do Niego setnik i prosił Go, mówiąc: ‘Panie, sługa mój leży w domu sparaliżowany i bardzo cierpi’” (Mt 8,5-6). Następnie, winien być – podobnie jak setnik – pokorny, który to mógłby się chełpić swoją władzą, prosząc Jezusa o przyjście do siebie: „Lecz setnik odpowiedział: ‘Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a mój sługa odzyska zdrowie’” (Mt 8,8). To są dwie cnoty polityka – umiłowanie ludu i pokora – nad którymi powinien on pracować. Tak więc każdy człowiek, który podejmuje się sprawowania władzy, winien postawić sobie dwa pytania: czy kocham mój lud, aby mu służyć jak najlepiej? Oraz, czy jestem na tyle pokorny, aby wysłuchać opinii innych i wybrać drogę najlepszą? Jeśli politycy nie stawiają sobie tych pytań, to znaczy, że ich rządy nie będą dobre – uczy papież Franciszek.

Dzisiejsza Ewangelia (Mt 10,16-23) zawiera też konkretne rady dotyczące sposobu zachowania się chrześcijańskiego polityka. „Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębice!” (Mt 10,16). Św. Augustyn tłumaczy to tak: „Nieskazitelni jak gołębice’, abyśmy nikomu nie szkodzili, ‘roztropni jak węże’, abyśmy byli baczni, by nikt nam nie szkodził” (św. Augustyn, Kazanie 64A, 2, za: Ojcowie Kościoła komentują Biblię, Ewangelia według św. Mateusza 1-13, T. Kłosowski (red.), Ząbki 2011, s. 214). Pan Jezus posyła uczniów „nie tylko do wilków, ale w sam środek wilków”, a jednocześnie nakazuje pośród wilków przejawiać łagodność owiec (Mt 10,16).

Zakończenie

W roku stulecia odzyskania naszej niepodległości obchodzimy 550-lecie polskiego parlamentaryzmu. To radosne święto przypomina nam nie tylko moment odzyskania niepodległości, ale również czas jej utraty. „Polacy już raz zawinili tym, że nie ustrzegli dziedzictwa, którego ostatnim obrońcą był zwycięzca spod Wiednia” (Jan Paweł II, Pamięć i tożsamość, Kraków 2005, s. 144). W kontekście bieżących, polskich sporów politycznych, warto więc przypomnieć sobie słowa papieża Franciszka: „Niech bracia będą zjednoczeni, bo to jest pierwsze prawo. Niech zachowują prawdziwą jedność w każdym czasie, bo jeśli kłócą się między sobą, pożrą ich ci z zewnątrz” (Franciszek, Przemówienie w ONZ, New Jork – 26.09.2015). Na koniec, zachęta apostoła Pawła do modlitwy za wszystkich polityków: „Zalecam więc przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błaganie, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi: za królów i za wszystkich sprawujących władze, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne z całą pobożnością i godnością. Jest to bowiem rzecz dobra i miła w oczach Zbawiciela naszego, Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2,1-4). Prośmy więc gorliwie o to, aby Bóg, Władca Świata, obdarzał naszych polityków wystarczającą mądrością do tego, by zrozumieli, że za sposób sprawowania swoich urzędów są odpowiedzialni nie tylko przed społeczeństwem, które ich wybrało, ale również przed Bogiem, który za wykonaną pracę przekaże im kiedyś – odpowiednią do wykonanej pracy – nagrodę. Amen.

* * * * *

Informacje

Konsumpcyjny i obojętny świat potrzebuje rewolucji czułości

Medytacja męki Chrystusa popycha nas do pełnienia dzieł miłosierdzia. Papież Franciszek mówił o tym w czasie audiencji dla członków Duchowej Rodziny Przenajświętszej Krwi, zrzeszającej stowarzyszenia życia apostołskiegogo, instytuty zakonne oraz ludzi świeckich. Ojciec Święty spotkał się z nimi na progu miesiąca lipca, który tradycyjnie już poświęcony jest w Kościele Krwi Chrystusowej.

„Wiara pomaga nam zrozumieć, że Krew Chrystusa jest źródłem zbawienia dla świata. Bóg wybrał właśnie ten znak, ponieważ żaden inny w tak wymowny sposób nie wyraża najwyższej miłości życia ofiarowanego za innych” – mówił Franciszek. Papież podkreślił, że medytacja męki Chrystusa popycha nas do pełnienia dzieł miłosierdzia, ofiarując bez wytchnienia swe życie Bogu i braciom.

„Medytacja tajemnicy Krwi Chrystusa przelanej na krzyżu dla naszego zbawienia posyła nas szczególnie do tych, którzy mogliby zostać uleczeni ze swych cierpień moralnych i fizycznych, tymczasem pozostawieni są na marginesie naszego społeczeństwa konsumpcyjnego i obojętnego – mówił Franciszek. – W tej perspektywie uwidacznia się właśnie waga waszej służby w Kościele i społeczeństwie. Ze swej strony chciałbym wam wskazać na trzy aspekty, które mogą być pomocne w waszej działalności i świadectwie: odwaga prawdy, wrażliwość na każdego, a szczególnie ludzi nam dalekich oraz umiejętność pociągania innych i komunikowania.”

Mówiąc o odwadze prawdy Papież tłumaczył, że chodzi m.in. o jasne mówienie o ważnych dla siebie rzeczach i patrzeć prawdzie prosto w oczy, gdy dochodzi do ataków na wartość ludzkiego życia od poczęcia do naturalnej śmierci i na ludzką godność, a także o nieodwracanie wzroku w obliczu zła społecznego i różnych form ubóstwa.

Franciszek wskazał, że trzeba być uważnym na każdego człowieka, którego spotykamy na naszej drodze. Przypomniał, że w swej misji członkowie Duchowej Rodziny Przenajświętszej Krwi powinni stać się znani i popularni używając takiego języka, dzięki któremu każdy będzie w stanie lepiej zrozumieć przesłanie Ewangelii. Papież podkreślił również, że umiejętność pociągania za sobą innych i jasnego komunikowania w konsekwencji oznacza skuteczniejsze świadectwo.

Na zakończenie audiencji Ojciec Święty dodał spontanicznie, że żyjemy w świecie, w którym konieczne jest dokonanie rewolucji czułości.

Wspólnota Życia Chrześcijańskiego: to konkretne powołanie osób świeckich

XVII Światowe Zgromadzenie WŻCh odbyło się w dniach 22 - 31 lipca w Buenos Aires w Argentynie, w kolegium San Miguel, gdzie mieści się ośrodek rekolekcyjny Centro Loyola. Przez ponad 20 lat najpierw studiował, a potem pracował w tym miejscu obecny papież Franciszek.

Wspólnoty te już od ponad pięćdziesięciu lat kontynuują w odnowionej formie wcześniejsze doświadczenie Sodalicji Mariańskiej i skupiają osoby świeckie, które w swoim codziennym życiu inspirowane są doświadczeniem Ćwiczeń Duchowych świętego Ignacego.

Osoba papieża Franciszka i jego przesłanie były jedną z najważniejszych inspiracji tego spotkania. Delegaci w modlitwie, rozmowie, dzieleniu oraz pracy w małych grupach, przechodzili doświadczenie rozeznawania duchowego we wspólnotę.

Jeden dzień spotkania był poświęcony na wyjście do pobliskiej parafii świętego Józefa, znajdującej się w ubogiej dzielnicy, barrio San Miguel, aby spotkać się z rodzinami tej parafii i porozmawiać o ich życiu oraz przeżywaniu wiary w Pana Boga. Parafia ta została utworzona z inicjatywy o. Jorge Mario Bergoglio SJ, późniejszego papieża Franciszka, który był jej pierwszym proboszczem od 1980 do 1985 r.

Całe spotkanie, skupione wokół hasła: „WŻCh jako dar dla Kościoła i świata”, było okazją do pogłębionej refleksji nad sposobem przeżywania tego konkretnego powołania osób świeckich. Jednym z najważniejszych doświadczeń było przejście ciekawej i wymagającej drogi rozeznawania duchowego we wspólnotę, do którego zachęca cały Kościół papież Franciszek. W zróżnicowanym gronie delegatów ze wspólnot z pięciu kontynentów ważne było doświadczenie jedności Kościoła i wspólne odczytywanie wyzwań, które dostrzegamy w dzisiejszym świecie.

Istotnym i inspirującym punktem zgromadzenia delegatów było spotkanie z asystentem kościelnym, o. Arturo Sosą SJ, przełożonym generalnym jezuitów. W jego obecności do Światowej Wspólnoty zostały przyjęte narodowe wspólnoty, które rozwinęły się w ostatnim czasie na Łotwie, na Wyspie Mauritius i w Wietnamie.

Wdzięczność, zaproszenie do rozeznawania, wspólnota, współpraca i misja

O. Arturo Sosa SJ, jako Przełożony Generalny Jezuitów, jest jednocześnie Kościelnym Asystentem Światowym tej Wspólnoty. Na początku przemówienia nawiązał on do swojej osobistej drogi, która łączy się z jego formacją w Sodalicji Mariańskiej, podczas uczęszczania do szkoły prowadzonej przez jezuitów w Caracas w Wenezueli. Poprzez bycie w Sodalicji dla młodych uczył się on wierności codziennej modlitwie, odkrywania Eucharystii i zaangażowania apostołskiego. Ta droga formacji pomogła mu w odkryciu również osobistego powołania do Towarzystwa Jezusowego.

O. Sosa nawiązał również do przeżywanego obecnie pięćdziesięciolecia WŻCh, które jest okazją do wdzięczności Bogu oraz do odnowienia się i pogłębienia przeżywanego charyzmatu oraz misji w Kościele. Przesłanie Soboru Watykańskiego II podkreśla wymiar Kościoła, jako Ludu Bożego i w tym świetle Wspólnota Życia Chrześcijańskiego jest jedną z możliwych dróg świadomego przeżywania powołania osób świeckich, które inspirowane są duchowością ignacjańską.

O. Sosa przypomniał, że przeżywamy ten jubileusz wsłuchując się w przesłanie papieża Franciszka i czynimy to jako Zgromadzenie w miejscu, które on dobrze znał. Papież ukazuje nam w swoich tekstach i przemówieniach marzenie o Kościele, który pełniej realizuje przesłanie Soboru Watykańskiego II. Kościoła, który jako Lud Boży, zrodzony z doświadczenia spotkania z Chrystusem Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym, staje się wspólnotą, która prowadzi do pojednania człowieka z Bogiem, z innymi ludźmi i z otoczeniem, w którym żyje.

Generał jezuitów sporo miejsca poświęcił rozeznawaniu, do którego wytrwale wzywa całą wspólnotę Kościoła papież Franciszek, a które na bazie rekolekcji ignacjańskich winno stawać się dla WŻCh narzędziem, z którego coraz bardziej potrafimy korzystać i również dzielić się nim z innymi. W tym kontekście pojawiło się nawiązanie do ostatniej adhortacji *Gaudete et Exultate* (n. 167 i 169), w której papież pisze o tym, do czego służy rozeznawanie oraz czym ono jest. Dalsze treści, jakimi podzielił się o. Arturo, dotyczyły m.in. wymiaru wspólnoty, współpracy oraz misji, do jakiej jesteśmy wzywani przez Boga.

Pod koniec Zgromadzenia zostały wybrane nowe władze Światowej Wspólnoty i przygotowano tzw. dokument końcowy, który po ostatecznej redakcji, zostanie przekazany do

wszystkich wspólnot. Zawarty jest w nim nie tylko opis przeżytego wspólnie doświadczenia, ale również przesłanie i wyzwania, jakie Zgromadzenie rozeznało na najbliższe lata.

Wspólnota Życia Chrześcijańskiego w Polsce spotyka się w około pięćdziesięciu wspólnotach, które są miejscem dzielenia się życiem, ale również wzajemnego pomagania w zaangażowaniach apostoelskich, które są ważnym aspektem tego ruchu. Członkowie WŻCh w wielu miejscach w Polsce organizują m.in. rekolekcje w życiu codziennym, proponują różne lokalne inicjatywy, a w ostatnich latach zaangażowali się w ciekawą propozycję na czas Wielkiego Postu, jaką jest tzw. Zdrapka wielkopostna.

Więcej o charyzmacie i życiu Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego w Polsce i na świecie można znaleźć na stronie: www.wzch.org.pl. (O. Leszek Mądrzyk SJ)

Papież do członków Wspólnot Życia Chrześcijańskiego na ręce Mauricio LOPEZ OROPEZY, Prezydenta Światowej Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego

Drogi bracie,

Otrzymałem Twój pełen troski list, zawiadamiający mnie o waszym, nadchodzącym w roku 2018, Zgromadzeniu Światowym, które zbiega się z 50. rocznicą waszej drogi, jako Wspólnota Życia Chrześcijańskiego. Z tego powodu chcecie wspólnie modlić się i podejmować refleksję, aby Pan obdarzył was większą głębią w życiu waszym charyzmatem, abyście poprzez zanurzenie w otrzymany charyzmat, wciąż mogli być darem dla Kościoła i dla świata.

Zauważcie, że uznanie daru i łaski, które Pan dawał wam w ciągu minionych lat, prowadzić was będzie wpierw do pokornego aktu dziękczynienia, gdyż Jezus spojrział na was ponad wasze zalety i cnoty. Jest to jednocześnie wezwaniem do odpowiedzialności, aby wyjść poza siebie samych i udać się na spotkanie innych, by nakarmić ich jedynym chlebem zdolnym zaspokoić ludzkie serce: miłością Chrystusa. Niech ta „gnostyczna iluzja” nie wprawi was w zakłopotanie.

W centrum waszej duchowości ignacjańskiej znajduje się pragnienie, by być kontemplatywnym w działaniu. Kontemplacja i działanie, oba wymiary jednocześnie, ponieważ do serca Boga możemy wejść tylko przez rany Chrystusa, a wiemy, że Chrystus jest zraniony w ludziach głodnych, niewykształconych, odrzuconych, starych, chorych, uwięzionych, we wszystkich bezbronnych.

Kierować się chrześcijańskim stylem życia prowadząc mocne życie duchowe i pracując dla Królestwa, oznacza pozwalając na kształtowanie siebie przez miłość Jezusa, który dzieli z nami te same uczucia (zob. Fil. 2, 5) i wciąż pytać siebie: Co uczyniłem dla Chrystusa? Co czynię dla Chrystusa? Co powinienem uczynić dla Chrystusa? (zob. ĆD 53).

Dziękuję wam za wasze oddanie i miłość do Kościoła i naszych braci. Zachęcam was, abyście kontynuowali uobecnianie Chrystusa w waszym otoczeniu, nadając wszystkim waszym zajęciom apostoelskie znaczenie.

I proszę, nie przestawajcie modlić się za mnie. Niech Jezus was błogosławi i niech Matka Boża troszczy się o was.

Z braterskim pozdrowieniem Franciszek

Papież do Ruchu Equipes Notre-Dame o nieskończonej miłości Boga

W oczach Jezusa nikt nie jest stracony na zawsze, są tylko ludzie, którzy muszą być jeszcze znalezieni i Jezus popycha nas, byśmy szli i ich szukali. Papież Franciszek pisze o tym w przesłaniu na Światowe Zgromadzenie Ruchu Equipes Notre-Dame, które odbyło się w dniach 16-21 lipca w Fatimie.

W spotkaniu uczestniczyło ponad 9 tys. osób z 96 krajów świata na wszystkich kontynentach: małżeństw, kapłanów-doradców duchowych i biskupów. Było to największe zgromadzenie małżeństw na świecie, które organizowane jest regularnie co sześć lat. Ostatnie miało miejsce w Brazylii. Organizatorzy podkreślają, że w dobie podważania sakramentalnej istoty małżeństwa, lekceważenia zamysłu Boga i Jego praw oraz jawnego ataku na podstawy chrześcijańskiej rodziny Zgromadzenie Equipes Notre-Dame w Fatimie było przede wszystkim ogromnym znakiem wiary i świadectwem prawdy o małżeństwie. Tematem przewodnim spotkania

była przypowieść o marnotrawnym synu i do niej właśnie w swym przesłaniu nawiązał Ojciec Święty.

Papież podkreślił, że gotowość Boga na przyjęcie syna i szczerze wzięcie go w ramiona przywracają mu wielkość jego synostwa. Zachęcił do szczerego wyznania Bogu swych grzechów i swego zagubienia. „Na tysiąc sposobów uciekłem od Twojej miłości, ale kolejny raz wracam, by odnowić moje przymierze z Tobą. Potrzebuję Ciebie. Przyjmij mnie jeszcze raz w swych wybawiających ramionach” – pisze Papież w przesłaniu. Przypomina, że otwarte ramiona Jezusa na krzyżu przywołują nieskończoność Bożego miłosierdzia. „Nikt nie jest wykluczony z miłości Ojca, ani jego miłosierdzia. On nie godzi się na to, by kogokolwiek stracić: męża czy żonę, rodziców lub dzieci. W oczach Jezusa nikt nie jest stracony na zawsze, są tylko ludzie, którzy muszą być jeszcze znalezieni i Jezus popycha nas byśmy szli i ich szukali” – podkreśla Franciszek. Przypomina zarazem, że Boga musimy szukać tam gdzie On pragnie nas spotkać, a nie tam gdzie my chcemy go znaleźć.

Odrodzenie skautingu katolickiego we Francji

Francja powraca do skautingu. Choć przez wiele lat wydawało się, że ruch ten wyszedł z mody, w ostatnim dziesięcioleciu przeżywa dynamiczny rozkwit – podaje dziennik La Croix. W trzech organizacjach katolickich liczba członków wzrosła o 30 proc., a w najmłodszej grupie wiekowej niemal się potroiła. Dziś skautów katolickich we Francji jest niemal 150 tys. Tego lata organizują 2,5 tys. obozów. Jak mówi Marie Mullet-Abrassart, przewodnicząca jednej z organizacji, od 4 lat zainteresowanie jest tak wielkie, że skauci nie są już w stanie na nie odpowiedzieć.

Audrey Rouger, socjolog, która zajmuje się skautingiem we Francji, mówiąc o przyczynach jego nowego rozkwitu, zauważyła, że ruch ten potrafił odnowić swój wizerunek, prezentując się jako szkoła życia, w której można nabyć umiejętności, niezbędnych w życiu zawodowym. Skauting uczy samodzielności i współpracy, realizacji pewnego projektu, a także występowania w przestrzeni publicznej. A rodzice poszukują dla swoich dzieci takich środowisk, w których mogą się rozwijać.

Jak zauważa z kolei Michel-Henri Faivre, przewodniczący francuskiej gałęzi Skautów Europy, ponowne docenienie skautingu jest też reakcją na braki współczesnego modelu społeczeństwa, w którym młodzi traktowani są z przesadną ostrożnością i wszystko robi się za nich. Jako skauci uczą się natomiast autonomii, otrzymują inne wychowanie niż w szkole i rodzinie, ich wychowawcami są inni młodzi. Oferuje się im przestrzeń wolności, przygodę i powrót do natury. Skauting katolicki sprawdza się dziś także jako miejsce, w którym przekazywana jest wiara. Robi to skuteczniej niż inne instytucje kościelne. Potwierdza to wiele rodzin – dodaje Michel-Henri Faivre.

Rola skautingu została też doceniona w trakcie przygotowań do tegorocznego Synodu Biskupów. Podczas prezentacji francuskich odpowiedzi na przedsynodalną ankietę, przyznano, że we wszystkich diecezjach tego kraju skauting pozostaje dziś najprężniejszą formą duszpasterstwa młodzieży.

20 Ogólnopolskie Spotkanie Rodziny Szkaplerznej

Ogólnopolskie Spotkanie Rodziny Szkaplerznej w sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej k. Krakowa odbyło się 21 lipca już po raz 20 i połączone było z 450-leciem Zakonu Karmelitów Bosych oraz 30-leciem koronacji koronami papieskimi łaskami słynącego obrazu Maryi na „polskiej Górze Karmel”. Spotkaniu wszystkich noszących szkaplerz i pragnących go przyjąć przewodniczył bp Andrzej Kaleta z Kielc.

Odbyło się ono z udziałem prawosławnego arcybiskupa Ihora Isiczenko z Ukrainy, z udziałem władz państwowych, m.in. z ministrem Andrzejem Adamczykiem, senatorem Zbigniewem Cichonim, władz samorządowych różnych stopni i funkcji, kilkudziesięciu kapłanów z kilkunastu diecezji, współbraci karmelitów bosych pod kierunkiem prowincjała o. Tadeusza Florka

OCD z Krakowa oraz kilkoma tysiącami wiernych z ponad 50 miejscowości Polski południowej od Opolą do Lublina. Przybyły wszystkie zgromadzenia karmelitańskie, wspólnoty i grupy karmelitańskie, a przede wszystkim kilkadziesiąt wspólnot Bractwa Szkaplerznego, jak i szeroko rozumianej Rodziny Karmelitańskiej południowej Polski z kilkunastoma pocztami sztandarowymi.

Spotkanie miało charakter formacyjny z konferencją mariologa o. dra Pawła Urbańczyka OCD. Tematem spotkania były słowa „*Życ z Maryją w Duchu Świętym*”, które nawiązują do obecnego programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce.

Bp Kaleta w homilii uwypuklił pragnienie Boga dążenia nas do świętości, tj. – jak przypomniał słowa papieża Franciszka z adhortacji *Gaudete et exsultate* – do walki duchowej z diabłem, ze sobą i ze światem. W tej walce wielką pomocą jest Maryja. Jej powierzać trzeba także całą naszą Ojczyznę.

Gości powitał i wprowadził w klimat spotkania przeor i kustosz sanktuarium o. Leszek Stańczewski OCD, a podziękowanie wygłosił o. Prowincjał. Ówczesna koronacja obrazu przez moralną przemianę ludzi dodawała im odwagi i przyspieszyła upadek komunizmu w Polsce. Członkowie Bractwa Szkaplerznego ufundowali na 30-lecie koronacji różę - koronę dla Maryi, tj. złożenie sprzętu liturgicznego i nabycie nowego, a także ornat i stulę z wizerunkiem Maryi Szkaplerznej.

Nie zabrakło też powitań ze strony o. Włodzimierza Tochmańskiego OCD, prowincjalnego moderatora Bractwa Szkaplerznego. Moderowanie całości spotkania prowadził o. Mariusz Wójtowicz OCD, nagrywając także swoisty wideoklip z pielgrzymami. Od strony muzycznej spotkanie upiększyły połączone chóry z Czernej i Tenczynka pod batutą Marii Sołek oraz solistka gospel Ewa Uryga.

Po Mszy św. czas spędzano na wzajemnym spotkaniu, obudzeniu więzi bratersko-siostrzanych, tak bardzo potrzebnych nam Polakom oraz na odpoczynku, posiłku i zwiedzaniu Domu Pielgrzyma, księgarni Karmelitana, multimedialnego Muzeum Karmelitańskiego, kina kameralnego, sanktuarium, Drogi Krzyżowej, drózek karmelitańskich dawnego eremu, sekretariatu Bractwa Szkaplerznego (Rodziny Szkaplerznej), stoisk wydawnictwa, czy kiermaszu misyjnego. Wśród pielgrzymów popularnością cieszyły się podkoszulki z nadrukiem różańca i szkaplerza, kalendarze, małe medaliki włoskie oraz puzzle szkaplerzne dla dzieci.

W Domu Pielgrzyma można było zobaczyć nowe multimedialne muzeum misyjne, otwarte i poświęcone 16 lipca przez bpa Kazimierza Górnego z Rzeszowa, oraz ufundować na kiermaszu misyjnym opłacenie studiów afrykańskim klerikom karmelitańskim z misyjnych państw Burundi i Rwandy poprzez nabycie różnych pamiątek i rzeczy.

Odbyły się też nabożeństwa nałożenia szkaplerza św. tym, którzy jeszcze go nie przyjęli oraz nabożeństwo eucharystyczne z odnowieniem przyrzeczeń szkaplerznych i koronką do Bożego Miłosierdzia. Kilkaset osób w ciągu tego odpustowego tygodnia przyjęło piękny dar szaty Maryi - szkaplerz karmelitański. Można o nim więcej się dowiedzieć na portalu www.szkaplerz.pl. (o. Włodzimierz Tochmański OCD)

„Pokój i dobro” wołają świeccy Zakonu Franciszkańskiego

Jubileuszowa 25. Pielgrzymka Franciszkańskiego Zakonu Świeckich odbyła się w dniach 20-21 lipca na Jasnej Górze z udziałem kilku tys. osób z Polski i Niemiec.

Mottem pielgrzymki była Dziewięcioletnia Nowenna przed Jubileuszem 800. rocznicy powstania III Zakonu Świętego Franciszka. Słowa wybrane do rozważania na ten rok to słowa 'Rodzą Go przez święte uczynki, które powinny przyświecać innym jako wzór'.

Tegoroczna pielgrzymka jest dziękczynieniem za 25 lat pielgrzymowania, które przypada w Roku Ducha Świętego i czterdziestolecia zatwierdzenia odnowionej Reguły FZŚ przez Papieża Pawła VI.

Mszy św. na szczycie jasnogórskim w sobotę, 21 lipca przewodniczył bp Ignacy Dec, bp świdnicki, franciszkanin, przewodniczący Rady ds. Apostolstwa Świeckich.

W imieniu Jasnej Góry pielgrzymów powitał o. Mieczysław Polak, podprzeor klasztoru jasnogórskiego: „Drodzy tercjarze, franciszkanie świeccy, którzy żyjąc w świecie według zasad Ewangelii, idąc drogą św. Franciszka z Asyżu dajecie świadectwo i szerzycie charyzmat św.

Franciszka. Serdecznie wam życzę w tym jubileuszowym roku 100-lecia odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę, by spojrzenie Matki z Jasnogórskiego Wizerunku w tym czasie refleksji, zadumy, zastanowienia się nad sobą, nad swoim postępowaniem udzieliło każdemu potrzebnych łask i duchowych mocy do dawania wśród świata świadectwa wiary, pełnienia miłosierdzia, budowania świata bardziej braterskiego i ewangelicznego. Niech w sercach waszych zagości Chrystusowy pokój, który zaniesiony do domów i miejsc pracy napęłni wszystkich szczęściem i radością. Pokój i dobro”.

Słowa powitania skierowała s. Joanna Berłowska, przełożona narodowa FZŚ. „Stajemy dziś u Tronu Matki Bożej i Królowej, aby w roku Ducha Świętego i czterdziestolecia zatwierdzenia posoborowej Reguły FZŚ przez Ojca Świętego Pawła VI dać wyraz naszej jedności i miłości do Boga, Kościoła i naszej Ojczyzny obchodzącej w bieżącym roku 100-lecie odzyskania niepodległości (...). Od 25 lat coraz liczniej gromadzimy się w naszym Narodowym Sanktuarium, by nieustannie, za przyczyną Matki Najświętszej, dziękować Bogu i prosić o potrzebne łaski dla nas, naszych rodzin, wszystkich wspólnot Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, młodzieży franciszkańskiej oraz rycerzy św. Franciszka w kraju i na całym świecie” – mówiła s. Berłowska.

„Przybywamy do Maryi, by odnowić i pogłębić franciszkański charyzmat osób świeckich tak bardzo potrzebny Kościołowi powszechnemu i Kościołowi w naszej Ojczyźnie. Przybywamy, by podziękować Panu Bogu i Matce Najświętszej za dar św. Franciszka dla Kościoła. Przybywamy, by zaczerpnąć tutaj, na tym miejscu duchowej energii i mocy do pełnienia dobrych czynów, franciszkańskich czynów na większą chwałę Pana Boga i na pożytek ludzi” – podkreślał w homilii bp Ignacy Dec.

W homilii bp Dec przypomniał również jak ważne dla Franciszkańskiego Zakonu Świeckich jest, aby byli zwiastunami pokoju, mówił: „Pokój w naszym sercu rodzi się za sprawą wiary, prawdy i miłości. Nie ma pokoju wśród ludzi bez zawierzenia Bogu, bez życia w prawdzie i miłości, tak wielu ludzi jest dzisiaj przestraszonych, załęczonych i w związku z tym niespokojnych. Jesteśmy do nich posłani przez Chrystusa z franciszkową pokorą, prostotą, miłością i pokojem. Pokój jest owocem oddawania Bogu chwały (...) Franciszek kochał wszystkich i niósł pokój i dobro wszystkim, nawet śmierć nazywał siostrą, w jego sercu palił się zawsze wielki ogień miłości do Pana Boga, do ludzi i do całego stworzenia. Jako członkowie Franciszkańskiego Zakonu Świeckich winniśmy dziękować Bogu, że udzielił nam takiego powołania, że odkryliśmy w sobie pragnienie, by wejść do tej franciszkańskiej rodziny osób świeckich. To, że duch św. Franciszka i jego ideały są nam dzisiaj tak bardzo potrzebne potwierdza nam sam Ojciec Święty Franciszek, który przypomina nam na każdym kroku o potrzebie ubóstwa, pokory, aktywności, radości i posłuszeństwa. Za sprawą obecnego Ojca Świętego powracają dzisiaj do Kościoła ideały św. Franciszka. Dzisiejszemu Kościołowi potrzebny jest duch św. Franciszka jako styl życia w pokorze, w prostocie ducha, w postawie ubóstwa, czystości, posłuszeństwa, radości i miłości”.

Na pielgrzymkę przybyli kapłani, asystenci narodowi, regionalni, wspólnotowi i wierni III Zakonu, młodzież franciszkańska i Rycerze św. Franciszka.

Przed błogosławieństwem s. Joanna Berłowska przeczytała Akt Odnowienia Zawierzenia Franciszkańskiego Zakonu Świeckich Matce Bożej Jasnogórskiej. Słowo podziękowania wypowiedział o. Zdzisław Gogoła OFM Conv, Asystent Narodowy.

Na zakończenie Mszy św. Rycerze św. Franciszka wypuścili siedem białych gołębi symbolizujących siedem Darów Ducha Świętego.

* * * * *

Franciszkański Zakon Świeckich powstał w 1221 roku. Założył go św. Franciszek z Asyżu dla katolików różnych stanów, dążących do doskonałości chrześcijańskiej poprzez naśladowanie Chrystusa ubogiego, pokornego i posłusznego Ojcu. Nie wymaga on opuszczenia dotychczasowego środowiska, rezygnacji z małżeństwa czy pełnienia zadań świeckich. Umożliwił jednak wielu ludziom realizację powołania zakonnego. Dawniej znany był pod nazwą Trzeciego Zakonu św. Franciszka, stąd też jego członków nazywano tercjarzami.

W Polsce świeckie wspólnoty zakładali franciszkanie po dotarciu do kraju w 1227 roku. W okresie międzywojennym działalność Trzeciego Zakonu bardzo się ożywiła, niestety po drugiej wojnie światowej władze komunistyczne dekretem z 1949 roku zakazały działalności ruchów i

stowarzyszeń katolików świeckich. W 1978 roku papież Paweł VI nadał świeckim franciszkanom odnowioną regułę, która wprowadziła istotne zmiany w organizacji i posłudze Trzeciego Zakonu. Została także zmieniona nazwa wspólnoty na Franciszkański Zakon Świeckich, który odtąd stał się wspólnotą autonomiczną pod duchową opieką Pierwszego Zakonu św. Franciszka: Braci Mniejszych, Braci Mniejszych Konwentalnych i Braci Mniejszych Kapucynów. Na świecie Franciszkański Zakon Świeckich skupia ok. 400 tys. osób, w tym w Polsce ok. 10 tys. (BPJG)

O odbyła się 136. Najwyższa Konwencja Rycerzy Kolumba

Ten Zakon jest zaproszeniem do współpracy, a jednocześnie do odpowiedzialności za to, żeby biedy zarówno duchowej i materialnej było jak najmniej na tym świecie – powiedział abp Wacław Depo, Kapelan Stanowy Rycerzy Kolumba w Polsce, po zakończonej Mszy Świętej rozpoczynającej 136. Najwyższą Konwencję Rycerzy Kolumba w Baltimore w Stanach Zjednoczonych. Eucharystia zgromadziła 10 kardynałów – m.in. kard. Dolana, kard. O'Malley'a, kard. Wuerla i kard. DiNardo – oraz ponad 100 arcybiskupów i biskupów z całego świata. Konwencję Rycerzy Kolumba odbyła się dniach 7 do 9 sierpnia 2018 r.

„Jako Kapelan, zostałem umocniony Waszą wiarą, Waszą miłością do Kościoła i tym, jak jako wierni świeccy katolicy pomogliście mi i wielu biskupom i księżom w pragnieniu przeżycia naszego powołania z uczciwością i miłością” – powiedział Rycerzom i ich rodzinom w swojej homilii Najwyższy Kapelan abp William Lori.

W wydarzeniach w Baltimore uczestniczyła liczna polska delegacja na czele z Delegatem Stanowym Tomaszem Wawrzkowiczem.

„Cieszę się, że od 12 lat Rycerze Kolumba obecni są także w Polsce, realizując dzieła, których istotą są wartości bliskie nam wszystkim. Miłosierdzie, jedność, braterstwo i patriotyzm to fundamentalne postawy, bez których trudno wyobrazić sobie wspólnotę obywatelską” – napisał do uczestników i organizatorów Prezydent Polski, Andrzej Duda.

Słowo pozdrowienia do zgromadzonych w imieniu papieża skierował także kard. Pietro Parolin. „Ojciec Święty ponawia wyrazy swojej wdzięczności za działalność charytatywną Rycerzy Kolumba wobec naszych braci i siostr, członków większej rodziny chrześcijańskiej, którzy znoszą krzywdy i prześladowania za swoją wiarę” – napisał watykański Sekretarz Stanu.

Carl A. Anderson, Najwyższy Rycerz Rycerzy Kolumba, w swoim sprawozdaniu z ostatnich 12 miesięcy formacyjnej i charytatywnej działalności powiedział: „Możemy powiedzieć, że za nami rok bratni, jakiego jeszcze nie było. Z dumą oznajmiam, że suma naszych darowizn wyniosła 185 mln dolarów. Nasz Zakon poświęcił w ostatnim roku bratnim również 75,6 miliona godzin na pracę wolontariuszy”.

„W tych pierwszych latach Rycerze zdziałali cuda w Ukrainie i wiem, że nadchodzące lata będą jeszcze bardziej owocne” - zaznaczył abp Mokrzycki. Arcybiskup podziękował Polakom Rycerzom Kolumba za pomoc w rozwoju Zakonu w Ukrainie.

Rycerze Kolumba są międzynarodową organizacją katolickich mężczyzn. Działają w kilkunastu państwach świata i gromadzą w swoich szeregach ponad 1,95 miliona członków. W Polsce obecni są od ponad 11 lat i liczą ponad 5,5 tys. członków działających w 105 radach na terenie 28 diecezji. Zasadami Rycerzy Kolumba są miłosierdzie, jedność, braterstwo i patriotyzm. Organizację założył ks. Michael McGivney, który w 1882 r. w New Haven w Stanach Zjednoczonych zgromadził grupę mężczyzn pragnących wspierać się wzajemnie i formować w wierze katolickiej. 15 marca 2008 roku Benedykt XVI zatwierdził dekret o heroicznosci cnót Sługi Bożego ks. McGivney'a. (T. Adamski/BP KEP)

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Wrzesień 2018 – Za wstawiennictwem św. Stanisława Kostki módlmy się, aby głoszenie Dobrej Nowiny docierało do młodzieży.

Październik 2018 – O większą troskę o nasze małe Ojczyzny i aktywny udział w wyborach samorządowych.

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

- 29 września - Spotkanie Rady Programowej ORRK, Dom Amicusa, godz. 10.30
- 23 października - Spotkanie Księży odpowiedzialnych w poszczególnych diecezjach za ruchy i stowarzyszenia katolickie, Sekretariat Konferencji Episkopatu Polski, godz. 10.30
- **24 listopada - Spotkanie Plenarne ORRK, Dom Amicusa, godz. 10.30.**

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Regina Pruszyńska, O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)